Cena numeru 10 groszy

Opłacono gotówką z góry

# Głos Pomorza

dawniej „Głos Wąbrzeski"

PISMO SPOŁECZNE, GOSPODARCZE, OSWIATOWE I POLITYCZNE DLA WSZYSTKICH STANÓW

Nr 121 | **Wąbrzeźno,** wtorek dnia 19 października 1937 | Rok 19

## Wspólne ideały — wspólne węzły

W ciągu 19-go stulecia były w dziejach Stanów Zjednoczonych lata przełomowe. Dziełu Jerzego Waszyngtona groziło niebezpieczeństwo i groziło rozbicie jedności państwa. Zawrzały boje o to zjednoczenie o tę jedność.

I wtedy, w tym przełomowym okresie podobnie jak w drugiej połowie 18-go stulecia, gdy szło o wolność, szermierzami jej stali się dwaj polscy bohaterowie: Tadeusz Kościuszko i Kazimierz Pułaski — tak w połowie 19-go stulecia obrońcą idei zjednoczenia Stanów staje się Polak: gen. Włodzimierz Krzyżanowski. Tworzy pułk polski, staje u boku tych, co walczą o jedność państwową i walczy do chwili, gdy ta idea zostaje ukoronowana zwycięstwem.

Prochy bohatera polskiego zostały właśnie złożone na cmentarzu narodowym w Arlington pod Waszyngtonem, a z okazji tej podniosłej uroczystości Głowy obu państw — Stanów Zjednoczonych i Polski wypowiedziały ważkie słowa, których echo dotrze nie tylko do obu społeczeństw, ale również do opinii publicznej całego świata.

Dwugłos bowiem prezydentów Rosevelta i Mościckiego mieści w sobie nie tylko najszczytniejszy idealizm, ale zarazem głębokie umiłowanie humanitaryzmu i najtrafnie ujętych wspólnych więzi, łączących dwa wielkie organizmy państwowe, które chociaż przedzielone oceanami, w swej tradycji dziejowej mają wielki wspólny skarb: pamięć o walkach o niepodległość, wspomienia z czasów, gdy wolność była utęsknionym dla nich obu celem.

W tym samym okresie, gdy się dopełniał już wiek 18-ty, gdy za Oceanem wyzwalała się z obcej przemocy ziemia Jerzego Waszyngtona — Polskę w okowy brały obce i wrogie siły, po Racławicach przyszły Maciejowice...

„Posiadamy wspólny ideał wolności" powiedział w Białym Domu prez. Roosevelt w dniu złożenia na cmentarzu narodowym doczesnych szczątków gen. Krzyżanowskiego, powiedział te słowa przez radio, by dotarły do wszystkich obywateli Stanów i do wszystkich ludzi na świecie.

Wspólnota ta została zadzierzgnięta na polach bitew — a to jest przecież kitem, mocniejszym niźli stal i marmur.

A działa ta wspólnota poprzez wieki, poprzez odmienność losów obu państw — bo oparta jest na umiłowaniu wolności. I dlatego też prezydent Roosevelt oświadczył obecnie:

— „Dążymy do duchowej łączności z wszystkimi, którzy kochają wolność".

Gdzież te słowa znajdą żywszy oddźwięk jeśli nie w sercach polskich? Gdzież są społeczności, któreby tak „ukochały wolność", jak właśnie Polacy? Przecież od Tadeusza Kościuszki, poprzez Henryka Dąbrowskiego, Walerego Łukasińskiego, Piotra Wysockiego, Romualda Traugutta, do Józefa Piłsudskiego, wiedzie „via dolorosa" martyrologii narodu, a zarazem świetlisty szlak, po którym szli ci, co „ukochali wolność"... Wszystko, co obecnie jest naszym celem i poczynaniem, mieści się w haśle „obrony Polski", utrwalenia wolności!

Odzew na słowa z Białego Domu w Waszyngtonie przyszedł też z Zamku Królewskiego w Warszawie. Orędzie Prezydenta Rzplitej, wydane z powodu podniosłej uroczystości uczczenia pamięci polskiego bohatera, który walczył o jedność Stanów, oparło się o jedną z fundamentalnych prawd konstytucji amerykańskiej z roku 1787, głoszącej o „prawie i równej wolności". Słowa Prezydenta Mościckiego uprzytomniły nam ten ponury okres w naszych dziejach, gdy bezprawie rozszalało się na świecie i żywcem rozszarpywało państwo Piastów i Jagiellonów, gdy pojęcie wolności stało się jakby urągowiskiem...

Ale podobnie jak Prezydent Roosevelt z tych odległych czasów przeniósł się myślą w chwilę obecną i wysnął z niej wniosek „o duchowej łączności" z tymi, którzy „kochają wolność" — tak samo i Prezydent Mościcki spojrzeniem swym objął naszą rzeczywistość obecną, by z niej wysnuć syntetyczne wskazanie.

— „Obowiązkiem każdego obywatela — brzmi to wskazanie — jest do skarbca zbiorowych wartości wnieść wszystko, co się ma najlepszego ze swej rodzimej kultury, by współdziałać w tworzeniu harmonijnej, doskonałej całości".

Ze szczytów ludzkości, z wyżyn, na które wznosi się myśl obywatelska z dwu posterunków zwierzchnictwa nad milionami obywateli, z najrozleglejszych horyzontów, które obejmuje się, spoglądając na mrowiska ludzkie, w siedzibach najwyższej władzy — padły właśnie w rozgwar życia dwu wielkich społeczeństw wzniosłe słowa. Słowa: prawo i wolność, jedność, całość, współdziałanie.

Wsłuchajmy się w spiżowy rytm tych słów, w ich głębię, ich moralne wartości. I bądźmy ich wykonawcami w poczynaniach i zamierzeniach naszego życia zbiorowego, naszej pracy w służbie publicznej.

# Braterstwo ludu kaszubskiego z Armią

Uroczystość wręczenia sztandaru batalionu morskiemu w Wejherowie przez ludność kaszubską wypadła nadspodziewanie wspaniale.

### Przyjazd min. Kasprzyckiego i nabożeństwo

Główne uroczystości rozpoczęły się o godzinie 9,30 na placu przykoszarowym. Rezległy teren placu zapełniły po brzegi oddziały wojska oraz liczne organizacje i tłumy publiczności. Widok tego olbrzymiego skupiska ludzkiego, liczącego ponad 20.000 osób był niezwykle imponujący.

Przed ołtarzem polowym na drew. poołtarzem polowym na drewnianym postumencie umieszczony został nowy sztandar, ufundowany przez społeczeństwo, oczekując aktu poświęcenia i przekazania go batalionowi.

Krótko przed godziną 10.00 na plac przykoszarowy przybył p. miniter Spraw Wojskowych generał Kasprzycki w towarzystwie wojewody pomorskiego Raczkiewicza, inspektora Armii generała Bortnowskiego, szefa kierownictwa Marynarki Wojennej adm. Świrskiego i innych. Po odebraniu raportu od dowódcy batalionu pułkownika Kopańskiego p. Minister przeszedł przed frontem oddziałów wojskowych, po czym zajął miejsce po prawej stronie ołtarza na wprost tronu biskupiego. Razem z p. Ministrem Kasprzyckim przybyli Komisarz Generalny R. P. w Gdansku p. Minister Chodacki oraz J. E. biskup Okoniewski w otoczeniu duchowieństwa.

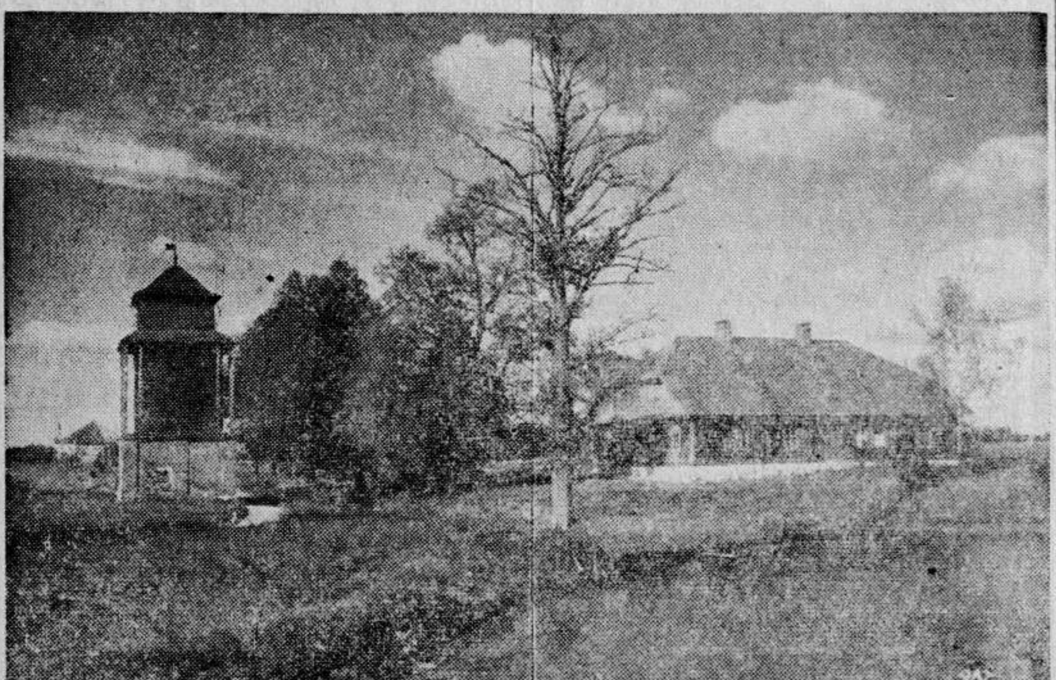
### Symbol wierności Kaszubów

O godzinie 10,00 rozpoczęło się nabożeństwo polowe, które w licznej asyście celebrował J. E. Ks. biskup Okoniewski. W trakcie nabożeństwa ks. biskup wygłosił podniosłe kazanie, którego wysłuchano w najgłębszej ciszy i skupieniu. Najprzewielebniejszy kaznodzieja podkreślił wyjątkowo znaczenie obchodzonej uroczystości. Sztandar ofiarowany przez ludność kaszubską Batalionowi Morskiemu jest pięknym wyrazem wierności i przywiązania tego ludu do Rzeczypospolitej i jej sił zbrojnych. Podobnie jak broń zakupiona z drobnych składek ludzi i gorącym sercem ofiarowana wojsku. Sztandar ten i ta broń są świadectwem wobec kraju i całego świata, że lud kaszubski niezłomnie trwa i trwać będzie na straży polskiego wybrzeża morskiego.

### Wręczenie sztandaru i broni Batalionowi

Po skończonym nabożeństwie ks. biskup Okoniewski dokonał poświęcenia nowego sztandaru i 11 ciężkich karabinów maszynowych ustawionych rzędem po lewej stronie ołtarza. Następnie wśród przejmującej ciszy burmistrz miasta Wejherowa p. Bolduan w imieniu ludności wręczył sztandar ministrowi Kasprzyckiemu. Z rąk p. Ministra sztandar odebrał dowódca Batalionu pułkownik Kopański, przekazując go następnie chorążemu. Przy dźwiękach hymnu państwowego poczet sztandarowy przemaszerował przed frontem batalionu zajmując miejsce na prawym jego skrzydle.

W dalszym ciągu odbyło się przekazanie broni. Wzruszający był moment, kiedy zabrał głos reprezentant ludności powiatu Kaszuba p. Groth, wygłaszając serdeczne przemówienie po kaszubsku.



Odbudowany Zułów w którym urodził się Marszałek Józef Piłsudski.

## Bezczelne wys'ąpienie Niemców w Poznańskim

W ostatnich dniach ukazała się w powiecie nowotomyskim (woj. poznańskiego) ulotka w języku niemieckim, której treść podajemy w tłomaczeniu:

„Chodzi o nasz naród.

Chodzi o naszą przyszłość.

Chodzi o ciebie niemiecki bracie i o twoje dzieci.

My wołamy:

Niemcy wszystkich stanów, wszystkich klas, wyznań przybywajcie na naszą manifestację szkolną:

**Mówi:**

Senator Rudolf Wiesner

w czwartek dnia 7 października po południu o godzinie 2,30 w Nowym Tomyślu, u Hoeta, Przyłęk, na temat:

„Nasze niemieckie stosunki szkolne i położenie niemieckiego szkolnictwa."

NIEMCY!

Ponosicie odpowiedzialność nie tylko wobec siebie; ciężar odpowiedzialności spoczywa na waszych ramionach także wobec tych, którzy przyjdą po was. Udowodnijcie, że zrozumieliście powagę położenia.

Dlatego przybywajcie wszyscy."

Przyczyną tego niesłychanego wystąpienia było przeniesienie kilku nauczycieli narodowości niemieckiej z powiatu nowotomyskiego do innych powiatów na równorzędne stanowiska.

Publiczna manifestacja mniejszeości została wymierzona przeciwko zarządzeniu władz polskich, które praw mniejszości tej w niczym nie uszczupliło.

Fakt ten świadczy o nieprawdopodobnym wzroście buty niemieckiej na ziemiach polskich i jest czymś normalnie nie spotykanym w życiu państwa.

Mniejszość niemiecka, która za pomocą swego ogromnego aparatu prasowego i organizacyjnego rozdziera szaty na temat swego rzekomego upośledzenia w Polsce, odważa się na podobne wystąpienie w chwili, gdy system hitlerowski w Niemczech niszczy w sposób konsekwentny wszystko, co polskie, a wyjątkowe zarządzenia administracyjne, o których prasa niemiecka pisze, że mają na celu wypróbować lojalność ludności polskiej — łamią najbardziej elementarne prawa każdego obywatela.

### KONFISKATA PISM NIEMIEC[illegible] W POLSCE

KATOWICE. Numery „Ka[illegible] Zeitung" i „Oberschlesischer Ku[illegible] 8 bm. zostały skonfiskowane z[illegible] zohydzające stosunki polskie.

# Garść wspomień z podróży przez Niemcy

Jak wygląda w praktyce wykonanie polsko-niemieckiego paktu nieagresji po stronie niemieckiej — to ilustrują doskonale wrażenia jednego z turystów polskich.

Granica w Bytomiu. Rewizję paszportową przeprowadzają członkowie „SS", a nie policja, jak się to normalnie dzieje. Okazuje się, że jest to wzmocnienie ochrony granicy. Procedura jest dość oryginalna: wchodzi dwóch czarnych „sztafeciarzy", po czym jeden z nich pyta o paszporty; otrzymawszy paszport ogląda dokładnie, bada wizę, po czym wyjmuje niewielką lecz objętościowo dość pojemną książeczkę i szybko przewraca kartki. Jest to alfabetyczny wykaz elementu niepożądanego (kilka tysięcy nazwisk!), który się „wyławia" na granicy, niezależnie zresztą od zupełnie formalnie posiadanej wizy konsulatu niemieckiego. Jest to więc swego rodzaju pułapka. Tymczasem drugi „sztafeciarz" interesuje się lekturą pasażerów, w tym sensie, że odbiera im z reguły wszystkie gazety zagraniczne. Po takim wstępie wjeżdżamy do Niemiec.

**Prasa polska.** Na Śląsku jest gorąco; klimat wybitnie nie sprzyja turystyce. Opuszczamy więc teren, gdzie dokonują się porachunki za Konwencję Genewską. Podczas długiej drogi, w czasie której patrzący na siebie nawzajem zpodełba towarzysze podróży pokrzykują co pewien czas: „Heil Hitler", brakuje nam trochę świeżego powietrza — polskiej gazety Od Bytomia jedziemy bez drukowanego słowa polskiego. Rozpoczynamy wędrówkę po kioskach, na dworcach i w miastach na Śląsku, w Saksonii, Turyngii, Westfalii, Nadrenii. Im dalej na zachód, tym więcej się spotyka pism zagranicznych. Toną one oczywiście w morzu gazet niemieckich o różnych tytułach i „uregulowanej" treści, ale są.

Daremnie jednak szukamy gazet polskich. Już niema mowy o tych kilku, które wychodzą w Niemczech, bo te są ścigane zapamiętale i konsekwentnie. Nie znajdujemy także, mimo skrupulatnych poszukiwań, prasy polskiej wychodzącej w kraju. W Dreźnie, dostrzegliśmy stary numer „Raz, dwa, trzy...", który wyglądał z poza stosu gazet węgierskich, szwedzkich i holenderskich; to był jedyny bodaj plon naszej wędrówki. Na zapytanie o polską prasę słyszeliśmy od Bytomia do Akwizgranu jedyną odpowiedz: „Verboten!" Krótko i treściwie! Znacznie krócej, niż brzmienie tekstu porozumienia prasowego! Na zakończenie zagadka. Jakie pismo reprezentuje w Niemczech prasę warszawską? Ponieważ i tak się nikt nie domyśli, powiemy odrazu: pismem tym jest „Russkoje słowo", które można dostać wszędzie. Na zapytanie, kto je czyta, sprzedawcy dają mętne odpowiedzi.

# Śmiertelna bójka o podział majątku

Józef Bratkowski był ojcem licznej rodziny, nie był jednak dobrym ojcem. Mimo, że nie był biedny, bo posiadał gospodarstwo w Mamliczu, potem sprzedał je i kupił garbarnię w Pakości, a nakoniec zamienił ją na dom w Łabiszynie, dzieci jego wychowywały się w biedzie i opuszczone. W 1921 r. zostawił żonę z siedmiorgiem nieletnich dzieci, a sam wyjechał na Śląsk, gdzie miał dobrą posadę. Nietylko jednak, że nie przysyłał żadnych pieniędzy, lecz wogóle przez 5 lat nie dawał żadnych wiadomości o sobie. Po tych 5 latach wrócił na kilka tygodni i znowu wyjechał na 3 lata z tym samym skutkiem. Wrócił dopiero, gdy go zawezwano do umierającej żony. Dzieci jego cierpiały w tym czasie nędzę i były bardzo źle traktowane.

W grudniu zeszłego roku Józef Bratkowski poznał Mariannę Święcicką, z którą zamierzał się ożenić. Sprzedał jej też połowę swego domu za 4000 zł. Gdy dzieci się o tym dowiedziały, postanowiły zażądać od ojca, by ten podzielił się z nimi otrzymaną kwotą, jako częścią majątku należącą się im po matce. W trzecie święto Bożego Narodzenia zeszłego roku, wybrali się wszyscy do ojca, by z nim rozmówić. Doszło tam jednak do bójki, w wyniku której Bratkowski doznał złamania kilku żeber, przebicia opłucnej oraz strasznego pokaleczenia głowy. Lekarz naliczył 22 rany. Przewieziony do szpitala zmarł po dwóch dniach.

Za to stanęli przed Sądem Teodor Bratkowski, 25 lat, kawaler, Maksymilian Bratkowski z Lisewa, lat 23, kawaler, Eleonora Bratkowska, 32 lata, panna, Anna z Bratkowskich Komasińska, 21 lat i mąż jej Józef Komasiński 30 lat, oboje z Łabiszyna, oraz Władysława Löwel, także córka Bartkowskiego, lat 37 zamieszkała w Pruszczu, Komasińska i Löwel oskarżone o to, że pobiły narzeczoną ojca Święcicka tak, że przeleżała trzy tygodnie w szpitalu.

Oskarżeni przyznali się do tego, że pobili ojca, lecz nie mieli zamiaru przprawienia go o utratę życia.

Sąd wydał wyrok skazujący: **Teodora Bartkowskiego na 5 lat więzienia, Eleonorę Bartkowską na trzy lata więzienia, Maksymiliana Bartkowskiego i Józefa Komasińskiego po 2 i pół lat więzienia, a Władysławę Löwel i Annę Komasińską na 1 i pół lat więzienia. Ostatnim dwom karę zawieszono na 5 lat.**

# Bogaty połów rekinów

**Pięć olbrzymich żarlaczy — „tygrysów Północy przywiózł do Gdyni trawler „Adam" wraz ze śledziami.**

Trawler „ADAM", który onegdaj rozpoczął w Gdyni wyładunek ryb przywiózł z połowów pięć rekinów. Długość poszczególnych sztuk około trzy metry, waga sztuki ok. 150 kg.

Skóra z rekinów używana jest przy produkcji specjalnych bucików, mięso natomiast przerabiane jest w fabryce na mączkę i olej rybny. Pięć rekinów wyciągnięto w jednym holu tj. jednorazowo w sieci ciągnionej. Uwijały się one za ławicami śledzi.

Trawler „Adam" miał wyjątkowo burzliwą pogodę podczas połowów na morzu Północnym. Silna budowa trawlera pozwoliła mu na nieprzerywanie połowu mimo niepogody podczas gdy np. nowe motorowe lugry niemieckie musiały przerwać połowy.

Trawler „Adam" przywiózł z połowów 173 beczki śledzi zasolonych, około 70.000 kg śledzi świeżych w lodzie i 2500 kg innych ryb świeżych.

# Pierwszy śnieg

WILNO. — Onegdaj w powiecie dziśnieńskim przy znacznym spadku temperatury spadł pierwszy śnieg, który pokrył ziemię grubą warstwą. Śnieg utrzymał się przez całą noc do godzin porannych, po czym stopniał.

**MARJAN BRONISŁAWSKI**

12

# Szumowiny

**Powieść sensacyjna na tle stosunków amerykańskich**

W sypialni dał się słyszeć szelest i po chwili pani Hardenowa otworzyła drzwi. Nie chciała otwarcie zrywać z mężem, jak nakłaniał ją do tego Gerber, póki nie dowie się, co się stało z jej posagiem. Zresztą Mike, jako mężczyzna podobał się jej może więcej, niż liczni jej adoratorowie z Gerberem na czele. Nie żywiła dla niego żadnego głębszego uczucia, jak zresztą nikogo prawdziwie nie kochała, ale instynkt samicy pociągał ją ku dobrze zbudowanemu i zdrowemu samcowi.

To samo możnaby było powiedzieć o Hardenie, który uprawiając poza jej oczami przelotne miłostki, cenił ją nie jako żonę i towarzyszkę życia, ale jako doskonale rozwiniętą i namiętną kobietę.

Słowem, była to parka ludzi, którzy znaleźli się, jak powiada przysłowie, w korcu maku.

Wyszedłszy z sypialni, Greta obrzuciła niechętnym wzrokiem małą Haneczkę. Nie spodobał jej się odrazu słowiański typ dziecka, ale po bliższem przyjrzeniu się Haneczce, odrzuciła podejrzenie, że ojcem dziecka jest jej mąż. Rysy Haneczki w niczem nie przypominały rysów Hardena. Zrozumiała, że niema powodu do zazdrości, i łaskawiej już przemówiła:

— No, to nie twoje. Ale jeżeli myślisz, że ja sama będę zajmować się tą dziewczynką, to grubo się mylisz. Jeżeli ci zależy na tem, żeby ten dzieciak był u nas w domu, musisz postarać się o służącą. Dziecko trzeba karmić, ubierać, myć, a ja nie nadaję się do takich ... Tembardziej, że za jakie dwa ...ce znajdzie się i nasze. A wtedy...

...żącą? — przerwał Harden. — ... ja jestem miljonerem, żebym ...ymać służące? Interes i tak ...dzie, a tobie służącej się za-

— Marnie, powiadasz? Hm... — rzekła ironicznie — ale wystarcza jakoś tobie na wysiadywanie całemi nocami po klubach i przegrywanie setek dolarów. Zresztą nie chcę, żebyś na mnie wydawał pieniądze z twej knajpy... Mam przecież posag, całe dwadzieścia tysięcy... Właśnie miałam ci powiedzieć, że muszę mieć porządne futro na zimę. Upatrzyłam sobie jedno za półtora tysiąca i musisz dać mi te pieniądze...

Harden zaniepokoił się.

— Czyżby wiedziała, że posag jej stopniał? — pomyślał błyskawicznie. — Muszę ją ukołysać półtora tysiącem, bo inaczej zaczną się wieczne awantury i stary gotów się dowiedzieć, co stało się z jego pieniędzmi.

— Słyszałeś? — ciągnęła Greta. — Potrzebuję półtora tysiąca dolarów na futro i muszę mieć służącą, jeżeli chcesz, żeby to dziecko, choćby jakiś czas było u nas.

— Nie spodziewałem się, Greta, że tak będziesz odnosić się do mnie — odparł niby zasmucony. — Dlaczego mówicz, że nie chcesz, żebym ja wydawał na twoje potrzeby? Przecież wiesz dobrze, że wszystko, co posiadam, jest także twoją własnością, a co do twego posagu...

Greta słuchała słów męża z ogromnem zaciekawieniem.

— Co do twego posagu, ten jest tak ulokowany, że ani grosza nie można z niego ruszyć. Mówiłem o tem twojemu ojcu...

— A tak — odparła — mówiłeś i pokazywałeś podobno jakieś akcje, nabyte za dwadzieścia tysięcy... Czy przynajmniej pokażesz i mnie te papiery? Zdaje mi się, że mam prawo dowiedzieć się, jak i gdzie są ulokowane moje pieniądze. Zresztą bierz skąd chcesz, abym tylko ja miała na to, co muszę kupić...

Zanosiło się na bardzo rozprawę małżeńsko-finansową. Harden chciał jej uniknąć za wszelką cenę i z żalem pomyślał, że jednak trzeba będzie dać przecie te półtora tysiąca i, co gorzej postarać się o służącą, jeżeli chce mieć spokój w domu.

— Papierów, które kupiłem za twoje dwadzieścia tysięcy, nie mam przy sobie. Są złożone w banku. Chcąc pokazać ci, musiałbym je odebrać, ale tego zaraz zrobić nie mogę. Za kilka dni...

— Dobrze. Poczekam. Ale tymczasem staraj się o pieniądze dla mnie.

— Oto nie martw się — odpowiedział, uśmiechając się. — Dostaniesz je natychmiast.

Mówiąc to, wyjął z kieszeni sporą paczkę banknotów i odliczywszy piętnaście setek, wręczył je niedowierzającej własnym oczom żonie.

— Oto są — rzekł chowając resztę. — Kupuj to futro i nie narzekaj, że żałuję na twoje potrzeby. Ale teraz pomyśl jak urządzimy się z tą małą. Przedewszystkiem trzeba jej dać jeść i obmyślić jaki kącik do spania...

Greta tak była zdumiona wspaniałomyślnością męża, że nie widziała co o tem sądzić. Zażądała pieniędzy na futro dlatego tylko, żeby mieć pewne podstawy do żądania przynajmniej części posagu, gdyż pieniądze zawsze były jej potrzebne na eskapady z licznymi „przyjaciółmi", z których niestety żaden nie zaliczał się do ludzi bogatych. Spodziewała się, że w najlepszym razie uda się jej wydobyć od męża jaką setkę, najwyżej dwie, a tu naraz ujrzała się w posiadaniu pokaźnej sumy półtora tysiąca.

Udobruchana w ten sposób, choć niechętnie, zabrała się do Aneczki. Dała jej szklankę mleka i kilka suchych ciastek i posadziwszy w kuchni przy stole kazała jeść.

Wygłodniały dzieciak pokornie zabrał się do jedzenia, popłakując co chwilę.

— Przestańże się mazać! — zawołała ostro Hardenowa. — Jak będziesz płakać, oddam cię murzynowi, słyszysz!

Haneczka zamilkła. — W małem jej serduszku odezwała się tak silna tęsknota do ojca, że odłożyła trzymane w rączce ciastko i rozpłakawszy się głośno, zaczęła wołać:

— Tata, mój tata!... Ja nie chcę jeść bez taty. Tylko chcę do domu, taty! Haneczka boi się murzyna!

— Nie chcesz jeść. Dobrze! — krzyknęła twardo Hardenowa. — Jak się dobrze przegłodzisz sama przyjdziesz prosić, żebym ci co dała. A teraz, spać. I ani mrumru! Bo zaraz murzyna zawołam.

Zaprowadziła ją do pokoju i położyła na kanapie.

Haneczka chwilę jeszcze cichutko płakała ,ale wkrótce sen zmorzył zmęczone i wystraszone dziecko. Zasnęła z oczkami pełnemi łez.

Takie było przywitanie córeczki Burskiego w domu, który miał być jej domem na długie lata.

**Kwiat na śmietnisku.**

Jakkolwiek Greta Harden od pierwszej chwili odnosiła się z nietajoną niechęcią do córeczki Burskiego, a mąż jej postanowił pozbyć się ciężaru opieki nad dzieckiem, oddając je do zakładu dla sierot, dzień upływał za dniem, a cicha sierotka stale przebywała w mieszkaniu szynkarza. Nie wiele zresztą sprawiała kłopotu pani domu swą małą osóbką. Szczebiotliwa i figlarna w domu ojca, nierzadko nawet swawolna, jak bywają dzieci w jej wieku, w nowem otoczeniu dziwnie spoważniała i posmutniała.

Wrażliwe dziecinne serduszko odczuwało, że wyrządzono jej jakąś wielką krzywdę, że dzieje się z nią coś, co dziać się nie powinno. Nikt się nią nie zajmował, nikt się nie troszczył o tę dziecinę, której los tak po macoszemu potraktował. Narzuceni jej opiekunowie zbyt byli zajęci swojemi sprawami, aby poświęcić bodaj chwilę czasu Haneczce. Greta jak zawsze miała prawie codziennie masę interesów poza domem, a Harden stale przebywał na dole, w szynku lub w karciarni, i tylko czasem zjawiał się na noc na górę, wtedy, gdy nie szedł do klubu na karty.

Kwestję odżywiania dziecka Hardenowa załatwiała w ten sposób, że zabrała Haneczkę rano do śniadania razem z sobą, a wychodząc zostawiała butelkę mleka i kilka ciasteczka, mówiąc małej, że może jeść ile jej się podoba. Jeżeli Greta była w domu wieczorem, Haneczka dostawała talerzyk zupy, czasem kleik owsiany lub cokolwiek innego z jarzyny. (C. d. n.)

# Wiadomości ciekawe z bliska i daleka

## Protest rolników

GRUDZIĄDZ. W roku bieżącym na Pomorzu grunta zajęte przez podwórza, drogi prywatne itp. włączono do gruntów podlegających opodatkowaniu podatkiem gruntowym. Jak wiadomo dotychczas podwórza i drogi prywatne nie podlegały podatkom.

W ten sposób podwyższono na Pomorzu stawki zasadniczego podatku gruntowego, co powoduje liczne protesty rolników pomorskich.

W związku z tym na ostatnim posiedzeniu Towarzystwa Rolniczego Powiatowego w Grudziądzu uchwalono wysłanie następującej depeszy protestacyjnej do Wicepremiera i Ministra Skarbu.

„Do Pana Ministra Skarbu Inż. Kwiatkowskiego — Warszawa. Rada Towarzystwa Rolniczego Powiatowego na swym nadzwyczajnym zebraniu w Grudziądzu protestuje w imieniu rolnictwa grudziądzkiego przeciwko podwyżce zasadniczego podatku gruntowego, jak a w tym roku nastąpiła na terenie powiatu grudziądzkiego“ Rada zwraca się do Pana Ministra o zarządzenie cofnięcia tej poważnej podwyżki w obecnie tak klęskowym roku gospodarczym.

## Wandalskie zniszczenie pomnika

KATOWICE. W Wełnowcu pod Katowicami niewykryci dotychczas sprawcy uszkodzili pomnik Żwirki i Wigury. Wandale urwali głowę postaci jednego z lotników oraz uszkodzili skrzydło samolotu.

Zbrodniczy ten czyn wywołał wielkie oburzenie wśród mieszkańców Wełnowca, z których ofiar pomnik wybudowano. Policja wszczęła energiczne dochodzenie celem ujęcia wandalów. Są poszlaki, iż uczynili to Niemcy.

## Smiertelna bójka dwóch staruszków z nieznanymi bandytami

W nocy z 9 na 10 bm. około 1 nieujawniony dotychczas osobnik włamał się przez okno do stajni właścicielki gospodarstwa rolnego 68-letniej Matyldy Lambrecht w Dolnych Wymiarach w pow. chełmińskim. Krótko potem Lambrechtowa weszła do stajni. Osobnik w tej samej chwili przyskoczył do niej i uderzył kilkakrotnie kołkiem wierzbowym po głowie. Na krzyk napadniętej przybiegła na pomoc jej siostra, 70-letnia staruszka Maria Zemkowa, która rzuciła się na napastnika. Wówczas ten odstąpił od Lambrechtowej i rzucił się na Zemkową, którą również począł bić po głowie kołkiem. Broniąca się Zemkowa zdołała napastnikowi jednak kołek wydrzeć i rzuciła się z nim na niego. W tym momencie napastnik odstąpił i zbiegł niepoznany.

Zabudowania Lambrechtowej położone są przy szosie Podwiesk — Dolne Wymiary i poza nią i jej siostrą Zemkową, nikt więcej w gospodarstwie nie mieszka.

Obrażenia, jakie doznały napadnięte kobiety są na szczęście lekkie.

## Tragiczna śmierć dzieci

GRUDZIĄDZ. W ub. wtorek zginęło tragiczną śmiercią dwoje dzieci robotnika Wesołowskiego w Lisnowie (pow. grudziądzki). Wesołowscy pozostawili w mieszkaniu bez opieki dwóch nieletnich chłopców. Z nie wyjaśnionych dotąd przyczyn w mieszkaniu powstał pożar, który zniszczył część urządzenia domowego. Gdy sąsiedzi wtargnęli do mieszkania, dzieci nie dawały już znaku życia. Lekarz stwierdził śmierć wskutek zaczadzenia.

## Katastrofa motocyklowa

CHOJNICE. Pod Chojnicami zdarzył się wypadek na szosie. Z Niemiec do Prus Wschodnich jechała tranzytem księżna niemiecka Sachsen-Meiningen. Samochód jej zmuszony był zatrzymać się na szosie i w tym czasie najechał nań jadący motocyklem nie przepisowo Feliks Kustosz z Chojnic.

Motocykl rozbił się a jeździec na szczęście nie zabił się. Kiedy nareszcie na drogach naszych zapanuje porządek.

## Wymowa liczb o porcie gdyńskim

GDYNIA. Kiedy przed laty młode Państwo Polskie przystąpiło do budowy własnego portu na Bałtyku, nie brakło głosów które śmiałemu planowi wróżyły szybkie załamanie się. Dziś ogłoszone liczby i dane o porcie gdyńskim rozwiały już ostatnie wątpliwości i wykazują, że port polski Gdynia nietylko że jest zdolny do życia — jest przecież największym i najmłodszym portem na Bałtyku — ale również wprost idealnym miejscem lokat (wkładów) dla kapitałów.

Ogólna suma inwestowanych (wydanych na budowę itp.) w Gdyni kapitałów wynosi około 562 milionów złotych polskich. Z sumy tej przypada: na budowę właściwego portu i jego urządzeń — 248 mil. zł, na budowę miasta Gdyni — 248 milionów złotych a na stworzenie polskiej floty handlowej 70 milionów zł.

Korzyści jakie wynikają dla Polski z tytułu obrotu towarowego przez port własny — a nie cudzy zagraniczny — obliczane są obecnie na około 300 milionów złotych. Inwestycje (wkłady) gdyńskie są więc wysoce rentowne i szybko się amortyzują.

## Osobliwy jeleń

POZNAŃ. W lasach państwowych nadleśnictwa Miradz, obywatel ziemski p. Leśniczak z Siedluchny zastrzelił wspaniałego 12-letniego jelenia, którego korona rogów liczy 24 odnogi. Jest to jeden z najwspanialszych okazów upolowanych w Wielkopolsce. Trofea zostaną wysłane na wystawę myśliwską do Berlina.

## Chciał żywcem spalić synów

NOWY TOMYŚL. W rodzinie Jamborów z Piotrów, w powiecie nowotomyskim panowała od dłuższego czasu nieznośna atmosfera. Między ojcem Mikołajem, a jego pełnoletnimi dziećmi dochodziło często do sporów i kłótni. Przed dwoma tygodniami po jakimś znowu zatargu Jambor opuścił dom udając się do swej siostry w Obrzycku. Po odjeściu ojca gospodarstwem zajęli się synowie i życie w rodzinie Jamborów potoczyło się spokojnie.

Jambor nie zapomniał synom urazy. Odtąd jego nienawiść do rodziny nawet się wzmogła. W jego umyśle powstał szatański plan: **jakieś nacy spalić całą zagrodę wraz ze śpiącą rodziną.**

Jednej z ostatnich nocy spokojną wioskę Piotry wstrząsnęły alarmy pożarowe. Około godziny 11,30 całe gospodarstwo Jamborów stanęło w płomieniach. Zbudzeni ze snu mieszkańcy pośpieszyli na ratunek. Wkrótce na miejsce pożaru przybyła straż pożarna, której akcja ograniczała się do zabezpieczenia domu mieszkalnego, gdyż ogień rozszerzał się z niesłychaną szybkością. Wśród łoskotu walących się gruzów padł strzał rewolwerowy. W kilka chwil później znaleziono Mikołaja Jambora z przestrzeloną skronią broczącego w kałuży krwi. Usiłował popełnić samobójstwo. W stanie groźnym przewieziono go do szpitala powiatowego w Nowym Tomyślu.

Straty powstałe wskutek pożaru, wynoszą około 5.000 zł. Spaliła się doszczętnie stodoła i chlew wraz z inwentarzem. Jambor walczy ze śmiercią i nie ma prawie nadziei utrzymania go przy życiu.

## Śmiertelne zatrucie

W piątek rano znaleziono w garażu Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych w Warszawie martwego szofera Koperę.

Przeprowadzone śledztwo wykazało, że śp. Kopera pracował przez całą noc przy naprawie motoru w garażu pełnym dymu, którym się zatruł.

Śp. Kopera osierocił żonę i troje dzieci nieletnich.

### DZIWNE OCALENIE SAMOBÓJCY

LUBLIN. Ekspedytor kolejowy Szulim Borensztajn z Zamościa, na tle kłopotów finansowych, wpadł w roztrój nerwowy i postanowił popełnić samobójstwo.

Ostatnio Borensztajn w czasie pracy ekspedycyjnej na kolei, rzucił się pod przejeżdżający pociąg, lecz dziwnym trafem ocalał od niechybnej śmierci. Lokomotywa odrzuciła go do przydrożnego rowu i niedoszły samobójca wyszedł z opresji tylko z lekkimi obrażeniami.

## Tragiczna śmierć przy budowie studni

W ubiegły czwartek około godziny 9 rano przy budowie studni u rolnika p. Szczepana Buszyńskiego w Lembargu obsunęła się ziemia. Kierownik powierzonej pracy Feliks Rogodziński, zamieszkały w Pasiekach pow. brodnickiego, spadł u brzegu studni wpadł do 3 i pół metrowej głębi i momentalnie zasypany został przez obsuwającą się ziemię. Dopiero po 2 i pół godzinnym kopaniu, zdołano nieszczęśliwą ofiarę pracy już tylko martwą wydobyć. Śmierć nastąpiła wskutek uduszenia się. Wypadek nastąpił przez nieostrożność śp samego kierownika. Tragiczną śmierć śp. Rogozińskiego opłakuje żona i troje dzieci.

## Spłoszony koń spowodował katastrofę powozu

Onegdaj jak się dowadujemy wydarzyła się w Chełmnie katastrofa powozowa, w której uległy 2 osoby ciężkim obrażeniom ciała. Mianowicie woźnica mieszkaniec z powiatu chełmińskiego, nieznany nam na razie z nazwiska, przyjechał jednokonną powózką po akuszerkę zamieszkałą w Chełmnie. W trakcie powrotu w pobliżu rzeźni miejskiej, spłoszył się koń, który skręcając nagle w bok uderzył z całą siłą w ogrodzenie żelazne rzeźni, wyrzucając tychże pasażerów w promieniu kilku metrów. Ta siła uderzenia spowodowała, że koń momentalnie zdechł na miejscu, a ofiary tej katastrofy odwieziono w poważnym stanie do Szpitala Powiatowego.

Wypadek ten wywołał wielkie poruszenie.

## Biskup Gdański likwiduje polskie parafie w Gdańsku

GDAŃSK. Biskup gdański O'Rourke przychylając się do potrzeb społeczeństwa polskiego na terenie wolnego miasta Gdańska wydał zarządzenie, na podstawie którego zostaną dwa t. zw. probostwa personalne.

Natychmiast po wydaniu zarządzenia tego, prezydent senatu gdańskiego p. Greiser — wysłał protest do Stolicy Apostolskiej. Równocześnie hitlerowska prasa gdańska rozpoczęła wściekłą kampanię przeciwko biskupowi i katolikom.

Jest rzeczą niesłychanie znamienną, że duchowieństwo gdańskie, katolickie, w akcji tej stanęło bezapelacyjnie po stronie hitlerowskiego senatu, pomimo, że wielu księży gdańskich związanych jest z partją centrową.

Biskup O'Rourke pod wpływem tej precyzyjnej kampanii cofnął zarządzenia odbierając obu proboszczom polskim wręczone już nominacje.

## Kradzież blachy z nad grobu Nieznanego Żołnierza

Z galerii nad Grobem Nieznanego Żołnierza w Warszawie od pewnego czasu kradziono systematycznie blachę cynkową. Okazało się, że kradzieży dopuszczało się czterech młodych chłopców: 9-letni H. 10-letni Roman Ostrowski i 11-letni St. Czernecki.

Kradzioną blachę kupowała żydówka Chai Radzymińska, u której w czasie rewizji znaleziono 62 kg. skradzionej blachy. Paserkę aresztowano, a młodocianych złodziejów przewieziono do sądu dla nieletnich.

NA BUDOWĘ SZKÓŁ POWSZECHNYCH NIE ŻAŁUJCIE GROSZA

## Roztrzelenie biskupa katolickiego w Sowietach

PARYŻ. Paryska „La Croix“ donosi, że jeszcze w czerwcu br. został rozstrzelany w Rosji Sowieckiej biskup katolicki Frosin, aresztowany w 1936 roku pod zarzutem rzekomej akcji szpiegowskiej na rzecz Niemiec, potym postawiony przed sąd na jesieni tego samego roku. Wyrok zapadł dopiero dnia 17 marca 1937 roku. Zmarły śmiercią męczeńską biskup Frosin był administratorem apostolskim Odessy.

## Wzrost spożycia piwa

W ciągu sierpnia rb. sprzedano 134 tys. hektolitrów piwa, co w porównaniu z tym samym miesiącem r. ub. stanowi wzrost o 37 tys. hektolitrów, czyli o blisko 38 proc. Jest to poprawa bardzo znaczna i przypuszczać należy, że jeżeli sytuacja nadal kształtować się będzie tak dodatnio to rok bieżący przyniesie zupełnie pomyślne rezultaty w tym dziale wytwórczości.

Zaznaczyć należy, że już dotychczas spożycie piwa wzrosło z analogicznym okresem roku ubiegłego o 164 tys. hektolitrów, czyli blisko o 20 proc.

—•—

## Anegdoty

### Wszystko zależy...

Pewien magnat francuski, długo się wahający, po czyjej stroni stnąć w czasie zamętu i utarczek stronnictw, znalazł się pewnego dnia w pobliżu Henryka IV. Król skinął na niego i piwiedział:

— Zbliż się, mości panie. Gdy zwyciężymy, będzie pan należał do nas.

### Powody

Dawid Hume, dzięki temu co napisał, doszedł do tysiąca funtów sterlingów renty.

Kiedy go ze wszystkich stron nagabywano, żeby pisał dalszy ciąg swojej „Historii Anglii aż do czasów ostanich, odpowiedział:

— Zbyt wiele honoru, panowie. Ale, proszę panów, mam cztery powody, żeby nie pisać. Jestem za stary, za gruby, za leniwy i za bogaty.

### Dwór francuski

Dość przerzucić liczne tomy „Dziennika“ księcia de Luynes, aby posiąść jakie takie wyobrażenie o montonii życia dworskiego. O tych samych godzinach zawsze te same ceremonie, z rana, w południe i wieczorem, zawsze te same zajęcia i te same rozrywki. Jeżeli pomimo to dwór nie opustoszał, a każdy, kto miał jakiekolwiek prawo do bywania u dworu, śpieszył do Wersalu — pisze M. Boehn w swoim interesującym „Rococo“ — to tylko dlatego, że tu było miejsce„ gdzie rozdawano stanowiska, pensje, podarki, wyróżnienia, o które trzeba było zabiegać i żebrać. Żebrało się o nie w ten sposób, że petent nie przestawał pokazywać się monarsze, a tym samym bezustannie przypominać o swym istnieniu i o swoich pretensjach. Zwykłe otoczenie króla, które towarzyszyło mu na łowach i podczas spacerów, a gdy król siadał do stołu, gromadziło się dokoła niego, składające się zazwyczaj z 40—50 panów, a do nich, zależnie od okoliczności, przyłączało się tyleż pań. Ludwik XIV i Ludwik XV nawet wówczas, gdy towarzyszyli wojskom swoim w ich wyprawach, miewali w swym otoczeniu całe roje dam. Przeciętnie przedstawiono u dworu stu nowych kandydatów do zaszczytów dworskich. Podczas wielkiego przyjęcia noworocznego, gdy Maria Antonina w roku 1775 po raz pierwszy występowała jako królowa, przedstawiono jej 250 pań. O kilku starych dworakach z czasów Ludwika XIV opowiadano sobie, że z 80 lat swego życia 45 spędzili w przedpokojach królewskich. Byli to tacy którzy mogli pouczać nowicjuszów: „Mów o wszystkich dobrze, żądaj przydzielenia ci obowiązków już załatwionych i siadaj, gdy ci się nadarzy sposobność“. Całe towarzystwo dworskie składało się z jakichś dwu do trzech tysięcy osób. Tysiące ludzi żyło tu z sobą w najbliższych stosunkach, nie miało nic do roboty, prócz pielęgnowania próżniactwa i oprócz wzajemnego podsłuchiwania się, bo nikt nikomu nie chce pozwolić się ubiec w zdobyciu łask, które uważa za sobie tylko należne.

## Van Gogh na scenie

Wielki teatr dramatyczny w Londynie wystawił w tych dniach nowe dzieło utalentowanego pisarza Dan Burke pod tytułem „Van Gogh“. Jest to pierwszy dramat sceniczny osnuty na tle życia i twórczości wielkiego artysty Wincentego Van Gogha.

# „Księżniczki dolarów“ w rodach arystokratycznych

Dolar amerykański jest złotym pomostem, po którym milionerki amerykańskie wchodzą do starożytnych rodów arystokratycznych Europy. W roku 1886 małżeństwo mrs. Louis Hamersley z księciem Marlborough wywołało wielką sensację. Prasa amerykańska ślub ten traktowała nieomal jako wydarzenie narodowe. Świeżo upieczoną arystokratkę nie nazywano inaczej jak „The First American Duchess“ — pierwszą księżną amerykańską. Wówczas to opinia dowiedziała się, że już 12 Amerykanek zawarło związki małżeńskie z arystokratami europejskimi.

W roku 1895 ukazał się almanach z nazwiskami Amerykanek, które wyszły za arystokratów. Książka ta zawierała już 207 nazwisk. W roku 1915 nowe wydanie tego almanachu zawiera już 4.540 nazwisk Amerykanek, które przez ślub zdobyły korony hrabiowskie i książęce. Almanach ten wylicza najświetniejsze rody wszystkich krajów, których przedstawiciele weszli w związki małżeńskie z „księżniczkami dolarów“, między nimi 59 książąt. Przy przeglądaniu tej książki odnosi się wrażenie, że kombinacja dolar-szlachectwo mieści w sobie jednakże dość znaczne ryzyko. Zbyt często bowiem obok nazwisk kobiecych figuruje dopisek: rozwiedziona lub powtórnie zamężna za . . .

Od roku 1915 nowe wydania almanachu amerykańskiego nie pojawiły się, można jednak śmiało przypuszczać, że w ostatnich dwudziestu latach liczba Amerykanek, które wyszły za arystokratów, conajmniej się potroiła. W ostatnich dziesięciu latch było szczególnie w arystokracji angielskiej bardzo dużo małżeństw z Amerykankami, które się zupełnie poprawnie kształtowały. Gdy przy wzajemnej sympatii stan i nazwisko szczęśliwie uzupełniają się bogactwem i ambicją, niebezpieczeństwo rozczarowania na ogół jest wykluczone. Gdyby jednakże rycerze szczęścia, którzy w Europie zbankrutowali i nie wnieśli do małżeństwa nic krom szarmanckiej osobistości i resztek bogatej ongi garderoby, związki takie kończyłyby się zwykle procesami rozwodowymi i skandalami.

Jedną z największych sensacyj w tej mierze było małżeństwo córki milionera amerykańskiego Jay Goulda, miss Anny Gould, która oddała serce i rękę zubożałemu zupełnie hrabiemu francuskiemu de Castellane. W umowie ślubnej przyznano hrabiemu trzy miliony dolarów oraz prawo zarządzania majątkiem żony, wynoszącym 20 milionów dolarów. Już po krótkim czasie małżeństwo to było bardzo nieszczęśliwe. Po dłuższej separacji małżonków rozpoczął się w roku 1906 proces rozwodowy, który trwał przeszło 18 lat i wreszcie doprowadził do unieważnienia małżeństwa. Nie mniej nieszczęśliwe było małżeństwo siostry Anny Gould, która poślubiła barona Rolanda Graffenried, b. oficera kawalerii szwajcarskiej. Po długoletnim procesie udało się wreszcie baronowej uratować dla siebie i dwojga dzieci resztki olbrzymiej fortuny przed rozrzutnością małżonka.

W ostatnich latach sensacją towarzyską były małżeństwa trzech książąt kaukaskich Mdivani z milionerkami amerykańskimi. Niedawno zmarły książę Aleks. ożenił się najpierw z miss Louis van Alen a następnie z najbogatszą kobietą Ameryki, Barbarą Hutton. Dawid Mdivani zaślubił bardzo bogatą aktorkę filmową May Murray. Sergiusz Mdivani został małżonkiem Poli Negri i ożenił się po rozwodzie z nią ze śpiewaczką operową Mary McCormick, która wniosła mu z dawniejszego swego małżeństwa kilkomilionowe wiano. W skutecznym swym ataku na amerykańskie góry dolarowe książęta Mdivani nie znajdą zapewne równych sobie pionierów Nowego Świata.

# Król gangsterów Clyde Derrick

### uprowadził policjantów, którzy przyszli go aresztować

O gangsterstwie amerykańskim napisano już całe tomy. Al Capone i Dillinger byli „bohaterami“ nie tylko powieści kryminalnych, ale i fimów, które znacznie przyczyniły się do spopularyzowania gansterstwa i rozpanoszenia się bandytyzmu. Obecnie filmy tego rodzaju są zakazane. Zło zakorzenione nie da się od razu wyplenić i dużo minie czasu, zanim Ameryka przestanie być „ziemią obiecaną“ bandytów różnego rodzaju.

Obecnie prym wśród nich trzyma Clyde Derrik, król gangsterów i fałszerzy pieniędzy, artysta w fałszowaniu czeków, który doszedł do tytułu „wroga publicznego nr. 1“. Ostatni wyczyn tego niezwykłego człowieka jest rzeczywiście jedyny w swoim rodzaju i postawił na nogi całą policję Nowego Jorku. Na terytorium stanów New Jersey i Nowy Jork zmobilizowano wszystkie siły policyjne w olbrzymiej obławie, której celem jest schwytanie Derrika.

Przed kilku dniami dwóch policjantów, Petit i Cunningham, aresztowali poszukiwanego od dawna bandytę, przy którym dokonali szczegółowej rewizji osobistej. — Wsadziwszy go następnie do policyjnego samochodu, skierowali się w stronę więzienia. Popełnili jednak jedną nieostrożność: usiedli obaj na przednim siedzeniu, umieściwszy Derrika za sobą, na tylnym.

W pewnej chwili usłyszeli spokojnym głosem wymówione zdanie.

— Uwaga! Jeżeli się ruszycie, strzelam! Obejrzeli się nieznacznie w sam raz tyle, żeby widzieć skierowany ku sobie rewolwer dużego kalibru, który Derrik w jakiś niewytłumaczony sposób potrafił ukryć przy sobie podczas rewizji osobistej.

— Gazu! — zakomenderował bandyta. Zaczęła się piekielna jazda. Samochód pędził z szykością 120 klm na godzinę. Podczas mijania miast i ruchliwszych arterii komunikacyjnych, posterunkowi, słysząc sygnał policyjnego samochodu i widząc emblematy policji, wstrzymywali ruch na ulicach, aby mu zrobić miejsce.

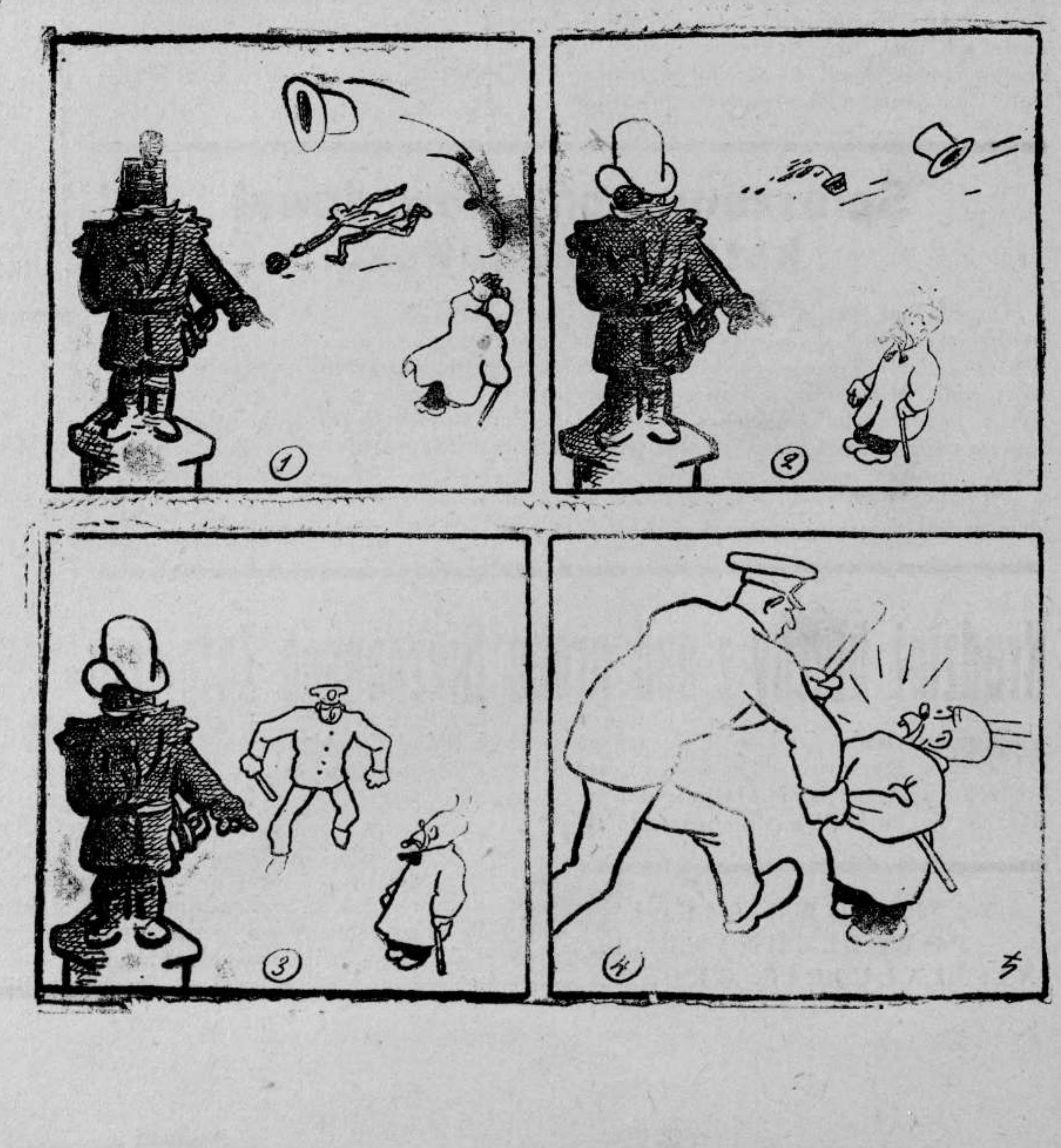
Po pewnym czasie zabrakło benzyny w zbiorniku, co zauważył Derrik, pilnie obserwujący wskaźnik. Kazał zatrzymać samochód przy najbliższej stacji i ciągle trzymając swoich więźniów pod lufą rewolweru, kazał napełnić zbiornik. W tym czasie kilka osób podeszło, aby przyjrzeć się samochodowi policyjnemu najnowszej marki. Derrik ani drgnął. Z ręką, wsuniętą do kieszeni, nie spuszczał z oka policjantów, którzy nie śmieli się ruszyć.

Wreszcie samochód znalazł się w okolicy odludnej, dobrze widać znanej bandycie, który ciągle dawał wskazówki kierowcy. Zaczęła zapadać noc, gdy dojechano do jakieś opuszczonej szopy, gdzie Derrik kazał zatrzymać samochód i wystąpić policjantom, którym wręczył po latarce elektrycznej, aby mogli sobie poświecić w ciemności, po czym sam usiadł przy kierownicy i odjechał.

Dopiero nad ranem udało się policjantom dotrzeć do jakiegoś małego miasteczka, skąd zaalarmowali centralę policji w Nowym Jorku. Tymczasem jednak bandyta miał dość czasu oddalić się i ukryć tak, że go nie znaleziono. Petit i Cunnigham odpowiedzieli swoją przygodę bez humoru, nie ukrywając nawet swego podziwu dla sprytu Derrika.

Derrik uchodził za bandytę bardzo niebezpiecznego i zuchwałego. Odznacza się jednak tym, że z wielką rycerskością odnosi się do kobiet. Ostatnio uprowadził jakąś piękną manikurzystkę, która od tej chwili opowiada, że dałaby się posiekać za swego uwodziciela. Widać, że różne są sposoby zjednywania sobie kobiet. Ze wszystkich sposobów najstarszy, zastosowany przez Latynów względem Sabinek, nie jest może najgorszy, a ma za sobą poważne tradycje.

**Wiatr spłatał figla a pan Krupka odpowiada za to**



## 4000 dziennie książek premiowych PKO V. serii

Jest to niespotykany dotąd rekord — ustanowiła go V seria premiowanych książeczek oszczędnościowych P. K. O., których codziennie wydaje Centrala i Oddziały P. K. O. oraz wszelkie Urzędy Pocztowe około 4.000 sztuk.

Nic dziwnego, bo książeczka premiowa jest niezwykle wygodną i korzystną. Posiadacz jej uczestniczy co 3 miesiące w losowaniu premii od 50 do 500 złotych.

Niezależnie od tego wypłaca P. K. O. posiadaczowi książeczki po upływie 9 i pół lat trwania 600 zł. a więc kwotę wyższą od wpłaconej.

Tak więc 5 zł miesięcznie pozwala na zebranie poważnej sumy 600 zł, a ponadto daje możność otrzymania kilkusetzłotowych premii.

Nie zwlekajmy więc z otwarciem książeczki premiowej V serii i pamiętajmy, że wydaje je wyłącznie Centrala i Oddziały P. K. O. oraz wszystkie Urzędy Pocztowe.



# KRONIKA

## Kalendarzyk

| Data | Miesiąc | Dzień | Św. Katolic. | Słońce wschód | Słońce zachód |
|---|---|---|---|---|---|
| 18 | paźdź. | P. | Łukarza | 6,10 | 16,23 |
| 19 | „ | W. | Piotra | 6,12 | 16,43 |
| 20 | „ | Ś. | Felicjana | 6,14 | 16.45 |

## WĄBRZEŹNO

● **Sposób na nudę wieczorów zimowych.** Nadeszła jesień i zima już przed drzwiami, a z nią i nuda długich, ciemnych wieczorów. Co tu robić, gdy mróz kąsa na dworzu, zawieja szaleje, to znów na przekór radiowym zapowiedziom o pogodzie, rozpadało się aż miło! Znalazło na to sposób TCL., zaopatrując swe półki w wiele ciekawych i porywających nowości. A więc śpieszmy do TCL. i korzystajmy z doborowej lektury, zapiszcie się na członka naszego Koła TCL. Biblioteka TCL. mieści się przy ul. Wolności (Dom Pracy Społecznej).

● **Bezczelna kradzież roweru.** Gospodarz **Więckowski** zamieszkujący na wybudowaniu pod **Myśliwiec na szosie pod** Wałyczem zgubił tabliczkę od roweru. Oparł rower o drzewo i **wrócił się by** odnaleźć tabliczkę. W tem **nadbiegł amator** rowerów przywłaszczył sobie pozostawiony przez Więckowskiego rower i ulotnił się błyskawicznie.

Oczywiście prawowity właściciel roweru nie zdołał dogonić złodzieja, którego poszukuje policja.

● **Nożownictwo.** W sobotę, wieczorem w drodze do domu na ulicy Żeglarskiej nad jeziorem pożgany został przez Kirsztajna robotnik **Wesołowski.**

Sprawą zajęła się policja.

● **Biednemu zawsze wiatr w oczy wieje.** Bezrobotny **Derkowski** zarabiał sobie na byt przez zwożenie śmieci. Onegdaj zmuszony był pozbyć się swojego konia i nabył za 40 zł nowego konia, który zaledwie przekroczywszy próg stajni położył się i zdechł ku utrapieniu biednego śmieciarza.

**WAŻNE DLA PAŃ DOMU**

Niezrównana książka z przepisami Dra. A. Oetkera pt. „**Dobra gospodyni piecze sama**“ jest do nabycia we wszystkich sklepach kolonialnych, księgarniach i u zastępców firmy Oetker. Cena obniżona 30 groszy Książeczka jest nieocenioną dając mnóstwo przepisów na pieczywo itp.

**KRATECZKI.**

— Za kradzież roweru na szkodę rolnika Steinkego z Wielządza skazany został **Schroetor Bernard** na 6 miesięcy bezwzględnego więzienia.

— **Kędzior Jan** z **Myśliwca** skradł na szkodę matki swojej Płazowej z Myśliwca konia wraz z połszorkami i spienięży swoją zdobycz, za co ukarano go na 6 miesięcy bezwzględnego więzienia.

● **Dwa Urwisy**, to tytuł najnowszego i najweselszego filmu sezonu, w którym od dziś wystąpią na srebrnym ekranie „**Słońca**“, niezrównani królowie humoru: **Pat i Patachon.**

W filmie tym o pięknej muzyce i wesołej niebanalnej treści, ulubieńcy wszystkich, tak starych i młodych, poraz pierwszy śpiewają.

Niezwykłymi swymi perypetiami oraz pełnym humoru przygodami wywołują u widzów huragany śmiechu do łez.

Film ten winni wszyscy zobaczyć.

● **„Dzień Oszczędności“.** W związku z „Dniem Oszczędnosci“ komunikuje nam Komunalna Kasa Oszczędności powiatu wąbrzeskiego w Wąbrzeźnie, Rynek 17, że zaprosiła młodzież miejscowego Gimnazjum Państwowego i 36 szkół powszechnych miasta Wąbrzeźna i okolicy do wzięcia udziału w konkursie rysunkowym.

Cele mkonkursu jest zainteresowanie i szerzenie idei oszczędności wśród młodzieży szkolnej.

Warunki konkursu rozesłano na ręce Dyrekcji wzgl. Kierownictwa Szkół Bliższe szczegóły poda młodzieży Dyrekcja wzgl. Kierownictwo danych szkół. Przewidzianych jest 200 nagród i to 6 po 10 zł., 6 po 5 zł., 12 po 3 zł., i 176 drobnych nagród pocieszenia w postaci książeczek oszczędnościowych. W konkursie wezmie udział około 5.000 młodzieży szkolnej.

Prace rysunkowe należy nadesłać w myśl rozesłanego pisma okólnego, najpóźniej do 25 października 1937 r. Nadesłane prace rysunkowe rozpatrzy i oceni Komitet, składający się ze specjalistów nauki rysunków.

Wynik konkursu podany zostanie w prasie miejscowej. Nagrodzone prace rysunkowe wyłożone będą w biurze Kasy, poczawszy od dnia 29 10 37 r.

Komunalna Kasa Oszczędności powiatu wąbrzeskiego w Wąbrzeźnie jeszcze raz zwraca się z uprzejmą prośbą za naszym pośrednictwem do P. T. Dyrekcji i Kierownictwa Szkół o jak największe zainteresowanie młodzieży konkursem.

— **Lekcje Chóru kościelnego św. Cecylii odbywają się w poniedziałek, środę i piątek o godzinie 8-mej wieczorem w salce imienia ks. Jana Zakrysia. O punktualne przybycie prosi Dyrygent**

— **Tow śpiewu „Lutnia“ w Wąbrzeźnie. Lekcje śpiewu odbywają się w każdy poniedziałek i środę o godzinie 20,00 w lokalu p. Napierały. Przybycie wszystkich członków czynnych konieczne.**

# Z POWIATU

**KURKOCIN.**

**Pożar.** W sobotę w południe wybuchł pożar na gospodarstwie **p. Brzozowskiego.** Spaliła się stodoła i szopa. Resztę budynków uratowano. Podejrzane są o podpalenie żona Brzozowskiego i służąca.

**RYŃSK.**

**Skazanie wspólników.** Aż sześć wspólników odpowiadało przed sądem za kradzież 3 siedzeń z samochodu p. Zielińskiego **Edmunda**, pozostawionego w podwórzu oberży w Ryńsku.

Z tej przygodnej spółki skazani zostali: **Hul Franciszek, — Grabowski Bernard, Więckowski Ludwik** każdy na 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem na trzy lata pod warunkiem zwrócenia p. Zielińskiemu równowartości wyrządzonej szkody w wysokości zł 60 i ponoszenie kosztów rozprawy.

Reszta wspólników, którzy wszyscy pochodzą z Ludowic, skazani zotali za pomoc w kradzieży i paserstwo każdy na 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem na trzy lata.

**KSIĄŻKI.**

— **Pożar gospodarstwa.** W ubiegłą sobotę o północy wybuchł pożar na gospodarstwie p. **Cieszyńskiej.**

Paliła się stodoła, kryta trzciną, a niebawem pożar przeniósł się na dom mieszkalny, pokryty również trzciną. Budynki te spaliły się doszczętnie. W stodole znajdowała się jedynie słoma i gromada plew. natomiast na strychu domu mieszkalnego spaliło się 40 centnarów żyta oraz 55 centnarów pszenicy. Również uległo spaleniu kompletne umeblowanie właścicielki. Z inwentarza żywego spaliło się 65 kur i 3 kaczki.

Budynki zabezpieczone były w Tow. Ubezpieczeniowym w Książkach na 10.200 zł, umeblowanie zaś na 8.900 mrk. niemieckich w złocie.

Przyczyną pożaru było prawdopodobnie nieoględne obchodzenie się ze świaełem, przez służącego, który ostatnio o godzinie 20.00 był w stodole ze światłem.

**JESZCZE SPRAWA WYCOFANIA ZNACZKÓW POCZTOWYCH**

Par. 1. Wycofuje się z obiegu następujące znaczki i kartki pocztowe: c) znaczki pocztowe; 1) wartość 50 gr. z podobizną Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego, 2) wartości 80 gr. z fragmentem rzeźby z głównego ołtarza w kościele Mariackim w Krakowie, 3) przedstawiające portret Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego wydane ku uczczeniu 20-tej rocznicy wyruszenia w pole Legionów Polskich; a) wartości 25 gr., b) wartości 30 gr., 4) wartości 1 zł. przedstawiające szczegół obrazu Jana Matejki „Odsiecz Wiednia“ z nadrukiem koloru czerwonego; 5) wartości 5, 15, 25, 45 gr. oraz z portretem Marszałka Polski Józefa Piłsudkiego; 6 wartości 5, 15, 15 i 20 gr. przedstawiające kolejno widok na Piaskową Skałę na tle Ojcowa na jezioro Morskie Oko w Tatrach, okręt M.S. Piłsudski i widok na Pieniny z Zamkiem; 7) wartości 1 zł z podobizną Prezydenta Rzeczypospolitej; 8) wartości 5 gr.., przedstawiające wid. na Piaskową Skałę z nadrukiem „Port Gdańsk“; 9) wartości 30 i 35 gr., wydane z okazji międzynarodowych zawodów balonowych o nagrodę Gordon Bennett'a; 10) wartości 15 gr., przedstawiające okręt MS. Piłsudski z nadrukiem „Port Gdańsk“.

11. b) kartki pocztowe: 1) pojedyńcze z tłoczonym znaczkiem pocztowym wartości 25 gr. (z godłem państwa), przeznaczone dla obrotu zagranicą oraz wartości 30 gr. z tłoczonym znaczkiem pocztowym wartości 30 gr. (z godłem państwa); 2) pojedyńcze z tłoczonym znaczkiem poczt. wym 15 gr. (MS. „Piłsudski“) oraz widokiem propagandowym; 3) pojedyńcze z tłoczonym znaczkiem pocztowym wartości 10 gr. (widok na „Morskie Oko“), pojed z tłoczonym znaczkiem pocztowym wartości 15 gr. (okręt MS Piłsudski), 4) pojedyńcze z tłoczonym znaczkiem pocztowym wartości 15 gr. (MS. Piłsudski) z nadrukiem „Port Gdańsk“.

Par. 2. Znaczki oraz kartki pocztowe będą wymieniane przez urzędy pocztowe i agencje na znaczki i kartki odpowiedniej wartości, do dnia 31 stycznia 1938 r.

**OPŁATY PASZPORTOWE**

WARSZAWA. Weszło w życie rozporządzenie, wprowadzające nowe opłaty paszportowe i wizowe w konsulatach R. P. zagranicą.

Za wizę przejazdową do Polski pobierana będzie opłata w wysokości 25 zł., zaś za wizę wielokrotną zł 40. Przedłużenie paszportu konsularnego wydawanego obywatelom polskim stale zamieszkałym zagranicą, kosztować będzie zł 20 z rocznym terminem ważności.

**PIERWSZA WĘDROWNA SZKOŁA GOSPODYŃ WIEJSKICH NA POMORZU**

Pomorska Izba Rolnicza, doceniając zagadnienia oświaty zawodowej na wsi, zwróciła specjalną uwagę na dział gospodarstwa kobiecego.

Mając powyższe na względzie, w dniu 1 września br. została przez Pomorską Izbę Rolniczą uruchomiona Pierwsza na Pomorzu Wędrowna Szkoła Gospodyń Wiejskich, która w ciągu zimy przeprowadzi na terenie wsi dwa 3-miesięczne kursy.

Na program kursu składają się lekcje i zajęcia praktyczne w działach: gotowania i przetwórstwa, szycia kroju i robót ręcznych, ze specjalnym uwzględnieniem haftów kaszubskich, ogrodnictwa i sadownictwa, hodowli drobiu, mleczarstwa, **poza tym prowadzi się wykłady religii, z** przedmiotów ogólno-kształcących, higieny. zajęcia świetlicowe oraz wychowanie fizyczne (gry i zabawy).

Szkoła jest wyposażona w komplet pomocy naukowych do wszystkich prowadzonych przez nią działów pracy.

Pierwszy kurs zostanie przeprowadzony we wsi Luzino powiatu Morskiego, zdobywając sobie w bardzo krótkim czasie całkowite uznanie miejscowego społeczeństwo rolniczego.

Na kurs w Luzinie uczęszcza 20 młodych gospodyń, które po jego ukończeniu niewątpliwie zastosują we własnych gospodarstwach nabyte w szkole wiadomości i tą drogą najlepiej przyczynią się do podniesienia na wsi poziomu gospodarstwa kobiecego. Będą to również kadry uświadomionych zawodowo i społecznie pracownic na terenie Kół Gospodyń Wiejskich.

## Giełda zbożowa

**Płacono złotych za 100 kg.**

| Ziemiopłody | Bydgoszcz 15. 10. | Poznań 15. 10. |
|---|---|---|
| Żyto | 23,25—23,50 | 22,75—22,00 |
| Pszenica | 28,75—30,25 | 29,75—30.25 |
| Jęczmień brow· | 22,75—23,75 | 23,50—24.50 |
| Jęczmień jednolity | 20,50—22,00 | 20,75—22,75 |
| Owies | 21,60—21,75 | 20,75—22,00 |
| Rzepak zimowy | 54,00—56,00 | 56,00—58,00 |
| Rzepnik | 51,00—52,00 | — |
| Mak niebieski | 75,00—80.00 | 76,00—79,00 |
| Gorczyca | 36,00—39.00 | 38,00—40,00 |
| Siemie lniane | 45,00—47,00 | 46,00—49,00 |
| Peluszka | 23.00—25,00 | 23,00—25,00 |
| Wyka | 33,00—36,00 | 23,00—25.00 |
| Groch polny | 22.00—24.00 | 23,00—25.00 |
| Groch Viktoria | 24,00—25,50 | 23,00—24,50 |
| Groch Folgera | 22.50—24,00 | 22,00—23,50 |
| Łubin niebieski | — | — |
| Łubin żółty | — | — |
| Koniczyna biała | 125,00-150,00 | 17,25—18.00 |
| Koniczyna czerw. | 120,00-135,00 | — |
| Koniczyna szwdz· | 180,00-210,00 | — |

**TYSIĄCE DZIECI WOŁA O WASZĄ POMOC!**

# Protest robotników
## przeciw uciskowi Polaków w Gdańsku

W numerze poprzednim „Głosu Pomorza“ umieściliśmy sprawozdanie z zebrania **Robotniczego Instytutu Oświaty i Kultury oddziału w Wąbrzeźnie.** Po referacie posła **Matusiaka prezes p. Szczuka** otwiera dyskusję, w której zabierają głos sekretarz Związkowy p. **Zieliński J.** i **Wiśniewski Władysław,** wiceprezes Oddziału.

Mówcy wypowiedzieli się co do doli jaką świat pracy w obecnych warunkach przeżywa. Świat pracy skupiony w R. I O. K. w Pom. Zjed. Org Zaw. świadom swych celów, wnosi, by poseł Matysiak interwencje przeprowadził u władz miarodajnych jak i też w Sejmie, by poziom oświaty dla świata pracy został należycie przez władzę poparty. Gdyż światły robotnik to potęga Polski. **Prezes pan Szczuka** przedstawia warunki robotnika polskiego w Gdańsku jak i uciekinierów z polski do Niemiec wyjaśniając robotę Niemców na Pomorzu. Apelując do wszystkich obecnych by raczyli jak najenergiczniej zaprotestować uchwala się następującą rezolucję.

**Zebrani w dniu 14 X 37 r. członkowie Robotniczego Instytutu Oświaty i Kultury oraz Pom. Zjed. Organ. Zaw. poruszeni do głębi niedolą polaków zam. na terenie Wolnego Miasta Gdańska, wyrażają swoje oburzenie z powodu niecnych praktyk zastosowanych w stosunku do Polaków zamieszkałych na terenie Wolnego Miasta Gdańska ze strony władz Wolnego Miasta jako i przedstawicieli partii narodowo-socjalistycznych.**

**Pomni na prestyż Mocarstwowy Polski i jej prawa w Gdańsku zagwarantowane Traktatem Wersalskim**

**Zebrani domagają się zastosowania energicznego odwetu ze strony władz polskich, by ukrócić samowolę gdańszczan i dopomóc żywiołowi polskiemu, w walce o swoje uprawienia na terenie objętym władzą suwerenną Państwa Polskiego.**

Wszyscy obecni na powyższą rezolucję się zgadzają, a p. poseł w Sejmie z trybuny poruszy sprawę i zaprotestuje w imieniu członków oddziału w Wąbrzeźnie. Po załatwieniu spraw i wyjaśnień przez posła **Matusiaka u p. burmistrza Schwarza,** Funduszu Pracy i Województwa zamyka prezes p. **Szczuka** zebranie hasłem „Cześć Pracy“.

## Kącik K. S. M.

● **Rekolekcje zamknięte** dla dziewcząt i druhen KSMŻ odbędą się w czasie od 6—10 listopada br. w Domu Rekolekcyjnym w Bierzgłowie. Opłata wynosi od uczestniczki 8 zł. Zgłoszenia przyjmuje do dnia 26 października br. Sekretariat Generalny Katolickiego Stow. Młodzieży żeńskiej w Pelplinie.

● **Kurs dla sekretarzy i skarbników K. S. M. Męskiej** odbył się ubiegłej niedzieli w sali parafialnej im. Ks. Proboszcza Zakrysia. Kurs prowadzili: Prezes Okr. p. **Rzeczewski i wiceprezes p. Kownacki** Na kursie było obecnych 40 delegatów Oddziałów.

## •••• *KĄCIK RADIOWY* ••••

**WTOREK, dnia 19 października br.**

11,40 Orkiestra Filharmonii Nowojorskiej; 13,00 Uprawa ozdobnych drzew owocowych; 13,10 Dla każdego coś ładnego; 18,10 Program na jutro; 18,15 Muzyka dawna; 18,35 Rozmowa za słuchaczami; 18,45 Rozwój gospodarczy miasta Wejherowa; 18,55 Wiadomości sportowe z Pomorza; 23,00 Tańczymy.

**ŚRODA, dnia 20 października 1937 r.**

11,40 Krajobrazy muzyczne; 13,00 Skrzynka rolnicza; 13,10 Dla każdego coś ładnego; 18,10 Program na jutro; 18,15 Pogadanka społeczna; 18,20 Melodie i powiastki dla dzieci; 18,35 Rozmowa z dziećmi; 18.55 Wiadomości sportowe z Pomorza; 20.00 Bydgoszcz na naszej fali. 23.00 Tańce i piosenki.

## RUCH TOWARZYSTW.

— **Uwaga Podoficerowie Rezerwy** Zebranie miesięczne odbędzie się w środę dnia 20 bm. w Świetlicy Domu Pracy Społecznej o godzinie 20,00. Przybycie wszystkich członków konieczne. **Zarząd**

— **Związek Rezerwistów — Koło Wąbrzeźno.** W czwartek dnia 21 bm. o godz. 20 odbędzie się zebranie Z. R. w Domu Pracy Społecznej. Zarząd.

— **UWAGA! Harcerze pozaszkolni. W dniu 20 bm. odbędzie się zbiórka 51 drużyny harcerskiej im. Ks. Józefa Poniatowskiego o godzinie 8 wieczorem w harcówce. Czuwaj!**

Wydawca: Bolesław **Szczuka.** Redaktor odpow:: Aleksander **Ledwochowski** Wąbrzeźno - Pom., ul: Pierackiego 11a: Druk:: Zakłady Graficzne Bolesława Szczuki Wąbrzeźno - Pom:



---

Dnia 16 bm. o godz. 7 rano zasnęła w Panu po długich i ciężkich cierpieniach opatrzona Sakramentami św. nasza najukochańsza córka

ś. p.

**Helena Centlewska**

**przeżywszy lat 18**

o czym donosi krewnym i znajomym w nieutulonym żalu pogrążona

**Rodzina**

Pogrzeb odbędzie się we wtorek dnia 19. X. o godz. 9 rano z domu żałoby ul. Marsz. Piłsudskiego 22

**Wąbrzeźno,** w październiku 1937 r.

Osobnych zawiadomień nie wysyła się.

---

Za pomoc w urządzeniu pogrzebu **ś. p.**

**Jana Leskiego**

mianowicie p. Burmistrzowi, a przede wszystkim p. Fenskiemu oraz pracownikom Elektrowni i Zarządu Miejskiego składa niniejszym serdeczne

**Bóg zapłać**

**ŻONA Z DZIEĆMI**

**Wąbrzeźno,** 18 października 1937 r.



---

Numer akt: Km. 937/36—73/37, 160/37.

**OBWIESZCZENIE**
**O LICYTACJI NIERUCHOMOŚCI.**

Komornik Sądu Grodzkiego w Kowalewie Franciszek Litwin, mający kancelarię w Kowalewie, ul. M. J. Piłsudskiego Nr 23, na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia **25 listopada 1937 r. o godz. 10 w Sądzie Grodzkim w Kowalewie pokój nr 9** odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużnika **Walentego Balickiego w Kowalewie nieruchomości: Kowalewo tom X wykaz L. 251, przy ul. 19 Stycznia, budynek mieszczańsko-willowy, i o obszarze 0,68,32 ha,** który urządzoną ma księgę hipoteczną w Sądzie Grodzkim w Kowalewie.

Nieruchomość oszacowana została na sumę złotych 15.709,—. cena zaś wywołania wynosi zł 11.781,75.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości zł 1.570,90.

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie, albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji, i że uzyskały postanowienie właściwego sądu nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godz. 8 do 18, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w sądzie grodzkim w Kowalewie, ul. Legionów Nr 3, sala Nr 13.

**Kowalewo,** dnia 7 października 1937 r.

(—) **Litwin Komornik.**

---

Numer akt: Km. 1002, 961 i 986/37.

**OBWIESZCZENIE**
**O LICYTACJI RUCHOMOŚCI**

Komornik Sądu Grodzkiego w Wąbrzeźnie, Jan Główczewski, mający kancelarię w Wąbrzeźnie, ul. Żwirki i Wigury 12, na podstawie art. 602 i 604 § 1 kpc. podaje do publicznej wiadomości, że odbędzie się:

1) **w dniu 21 października 1937 r. o godz. 15** druga licytacja ruchomości, składających się z: **2 cielaków, 13 prosiaków około 3-miesięcznych i 1 konia (ogiera kasztana 2-letniego),** oszacowanych na łączną sumę 550 zł. **Zbiórka reflektantów u rolnika p. Ludwika Knodla w Płużnicy.**

2) **W dniu 21 października 1937 r. o godz. 11** pierwsza licytacja ruchomości, składających się z: **pół sąsieka żyta ca. 7 fur około 42 ctr. i 2 tuczników po ca. 150 ft. każdy,** oszacowanych na łączną sumę 505 zł. **Zbiórka reflektantów u p. Józefa i Stanisławy małż. Chojnackich w Dębowej Łące.**

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

**Wąbrzeźno,** dnia 18 października 1937 r.

**KOMORNIK: (—) JAN GŁÓWCZEWSKI**

---

Km. 685 i 686/37.

**OBWIESZCZENIE**
**O LICYTACJI RUCHOMOŚCI**

Komornik Sądu Grodzkiego w Kowalewie Franciszek Litwin, mający kancelarię w Kowalewie ul. M. J. Piłsudskiego nr 23 na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, **że dnia 22 października 1937 r. o godz. 11 w Piątkowie pow. Wąbrzeźno** odbędzie się pierwsza licytacja ruchomości, należących do **Ludwiki Iwanowskiej,** składających się z **powozu krytego czarnego, czarnego polowczyka nowego i dokarta żółtego na gumowych kołach,** oszacowanych na łączną sumę 2.200.— zł.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

**Kowalewo,** dnia 16 października 1937 r.

(—) **LITWIN, Komornik.**



**KOMENDA P. W.**

**PRZENIESIONA**

**do Domu Społecznego**

**parter — pokój nr 4.**